

Od strony formalnej praca przygotowana jest bardzo starannie, umożliwiając wszechstronny wgląd w bogatą bazę faktograficzną. Służą temu liczne tabele i zestawienia – liczby Polaków w Kanadzie w poszczególnych przedziałach czasowych, ich rozmieszczenie, rozwarstwienie społeczne, zawodowe, religijne, wezwań kościołów polskich w Kanadzie, powołań kapłańskich i zakonnych w parafiach polskich w Kanadzie, polonijnych szkół parafialnych, placówek duszpasterstwa polskiego w Kanadzie – ogółem: 19 tabel. Dostęp do danych ułatwia indeks osobowy oraz indeks instytucji, stowarzyszeń i parafii polonijnych. Praca zawiera także bogate zestawienie literatury wykorzystanej w pracy, składające się ze spisu źródeł archiwalnych kanadyjskich i polskich, źródeł drukowanych, czasopism oraz opracowań, monografii i artykułów.

Książka wydana została w serii „Biblioteka Polonii” Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL oraz Oddziału Lubelskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Arkadiusz Jabłoński

Teofil M i k u l s k i, *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995, ss. 612. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego (Acta Universitatis Wratislaviensis No 1571).

Omawiam tę książkę z niejaką obawą, czy ograniczona swoją objętością tekstową prezentacja, a nade wszystko konieczność doboru jej kryteriów pozwoli, przynajmniej w dostatecznym stopniu, na zamierzoną obiektywną wypowiedź o przedsięwzięciu autorskim tyleż niezwykłym – pozbawiona emocji relacja o powrocie po pół wieku do miejsc zesłania – co w podobny sposób (niezwykły) dokonany, bowiem jest to dzieło ze wszech miar wyjątkowe: dzieło nie dające się porównać z żadnym zbiorem pamiątnikarskim, tym bardziej z wydawnictwem źródłowym ani z indywidualnym czy też zbiorowym opracowaniem naukowym wybranego problemu. Wszystko to zdaje się uzasadniać pierwsze ogólne spostrzeżenie: jest to praca zbiorowa tak wielu autorów, że tylko liczbą można ich wymienić, ale zarazem zamysł i dzieło indywidualne (autorskie) o tak wielorakich aspektach, wątkach i takim treściowym bogactwie narracji, że prosta klasyfikacja zawodzi. Można wymienić tu możliwie najwięcej wniosków: zgromadzony zbiór informacji jest uporządkowany, krytycznie oceniony, ułożony klarownie i podany wzorowo pod względem opracowania warsztatowego – autorskiego i edytorskiego. Jeżeli miałbym w tym miejscu uwagę krytyczną, to jedną – brak mapy. Opis, choć komunikatywny, nie zastąpi „wyobrażenia przestrzennego”, jeżeli mamy do czynienia z obszarem 136,5 tys. km², tyle bowiem ziemi ogarniają granice okręgu pawłodarskiego w północno-wschodniej części Kazachstanu, ziemi, co prawda, podzielonej na 13 rejonów, ale i to nie ułatwia orientacji przy lekturze tak obszernej i różnorodnej w treści.

Autor w „refleksji końcowej” pisze: „Po pięćdziesięciu latach dwukrotnie byłem w okręgu pawłodarskim. Byłem na miejscu «swojej» ziemianki, «swojego» baraku. Uczucie było dziwne” (s. 544). W latach 1948-1950 autor zrobił tylko „krótkie notatki o pobycie w Kazachstanie”. Po wielu latach zbierał informacje w Centralnym Archiwum

Wojskowym w Rembertowie, w Państwowym Archiwum w Pawłodarze, w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Odszukał też kilkuset byłych zesłańców, aby uzyskać od nich „relacje” (określenie to ująłem w cudzysłów dlatego, że jest uproszczeniem komunikatywnym, bowiem rzecz w istocie dotyczy rozmaitych form informacji) i wykorzystać zachowane przez nich dokumenty osobiste. Powstał z tego wielki zbiór informacji, który posłużył jako tworzywo materiałowe bardzo rzetelnie przygotowane do zamierzonej konwencji i konstrukcji dzieła.

O konwencji najlepiej stwierdza Autor: „staralem się dociec, jakie były losy wywiezionych, ilu przetrwało, a ilu na zawsze zostało w pawłodarskiej ziemi” (s. 8). Jeżeli dodać, że zgromadził dane o około 4300 osobach, czyli 20% ogółu deportowanych do Kazachstanu, to daje pogląd o wartości dokumentalnej dzieła, zaś owe losy były podobne: termin i sposób ujęcia – aresztowania, transport do oczekującego eszelonu, załadunek do typowych wagonów odliczonej liczby ludzi, jazda „pod konwojem” do celu, czyli końcówki toru w Pawłodarze, stąd rozesłanie do miejsc osiedlenia itd. Indywidualne jednak ujęcie biograficzne, uwzględniając dwa wręcz przeciwstawne aspekty: obserwacji społecznej (czyli „relacji z życia”) i stosunków społecznych, w które się wpisała, daje bogactwo wewnętrzne (epistemologiczne i empiryczne zarazem) relacji, a przez oddzielenie momentu tej obserwacji od momentu analizy (sporządzenie zapisu) zyskuje na obiektywizmie i krytycyzmie, przynosząc w sumie niezależne „zeznanie” świadków. Komentarz badacza jest tu zbyteczny. Albo odwrotnie – komentarz staje się konieczny, tylko tak jest usytuowany, by źródła ustne obrazujące ogromny obszar życia codziennego (z całą obfitością i różnorodnością informacji, wszak to wynik obserwacji) pozwalały dotrzeć do wizji ogólnej. Inaczej – odwołanie się do pamięci indywidualnej, a przez to zbiorowej (gdy ta pierwsza się zwielokrotni w opisach) jest zabiegiem badawczym dokładnie tej samej natury, co poznanie dokumentów pisanych. I tu powstaje pytanie, czy istnieje pamięć zbiorowa (pamięć deportowanych) jako składnik pamięci społecznej (narodowej) pokolenia czasu wojny? Tak, istnieje. Dowodzi tego zasadniczy materiał (s. 105-540) omawianej książki, ujawniając zarazem takie okoliczności, jak poziom procesu zapamiętywania i „odpamiętywania” w postaci tekstów napisanych (wywołanych zbieraniem informacji przez Autora), jak gromadzenie się zbiorowego doświadczenia (o ile ulegało zagubieniu, niepamięci), jak to zostało utrwalone, zapisane i jak jest przekazywane (zachowane w tradycji rodzinnej). Czy to tylko ożywienie przeszłości, czy też próba jej wyjaśnienia, zrozumienia i utrwalenia?

Ożywienie to jest niewiarygodnie realistyczne, wierne i dokładne, wyjaśnianie bardzo zobiektywizowane (to już jednak pół wieku i pamięć „wyblakła”), podobnie jak zrozumienie (na tle stosunków międzynarodowościowych, w których „los polski” jest szczególnie, ale nie jedyny); utrwalenie to załączenie aż 107 dokumentów osobistych, tak unikatowych w kilku przypadkach, o takiej doniosłości poznawczej, że do tego jeszcze powrócimy. Najpierw omówimy konstrukcję dzieła.

Zapewne jest to ewenement, że treść książki tak dokładnie odpowiada pojęciu „fotografia” – utrwaleniu obrazu w sposób obiektywny, precyzyjny i analityczny, z dużą szybkością, albo odwrotnie – w tempie zwolnionym, w zakresie rozległym i kronikarskim, jakby porządkującym się przez pół wieku, ale w ruchu, by „kurz” zapomnienia nie przysłonił barw i ich nie odmienił... Dodajmy, nie jest to tylko fotografia „polska”. W kazachstańskim krajobrazie zesłańczym są autochtoni – Kazachowie i od dawna tu osiadli Rosjanie, Niemcy, Ukraińcy, inni zesłańcy i osiedleńcy – ludzie różnej narodo-

wości i statusu społeczno-zawodowego, wśród których rozsiedlani są deportowani Polacy. Jest to więc fotografia wspólna – obiektywne świadectwo sowieckiego totalitaryzmu w tzw. kwestii narodowej, świadectwo zniewolenia, terroru i zbrodni.

Wstęp krótko o tym nadmienia, ale głównie dotyczy sprawy deportacji Polaków, wyszczególniając dane zawarte w literaturze emigracyjnej, które w świetle nowszych badań krajowych muszą ulec wyraźnej weryfikacji¹. Zostało to już dokonane, podobnie jak sama „techniczna strona” deportacji zyskała ostatnio obszerniejsze naświetlenie, czego tu nie sposób pominąć, bowiem uzupełnia, także weryfikuje wiele informacji szczegółowych². Nie wdając się w większe uzupełnienia, należy zauważyć, jak wielki jest postęp badawczy, a tym samym konieczność wymiany informacji.

Książkę rozpoczyna obszerne opracowanie pt. „Prezentacja okręgu pawłodarskiego” (s. 9-104), będące przyrodniczo-historycznym tłem (obrazem) kraju. Autor w tym opisie zawarł ogrom wiedzy uporządkowanej, posługując się językiem bądź bardzo precyzyjnym w fachowym objaśnianiu faktów bardzo nieraz szczegółowych, bądź oszczędnym, zaś w innych miejscach – opisowym, skrzącym się od anegdot i określeń nieraz zapomnianych w języku literackim.

Innym walorem jest wprowadzenie dziesiątków nazw – określeń czynności, nazw rzeczy, instytucji, miejsc, zachowań itp., czyli zjawisk językowych dokumentujących fakty, sytuacje i przeżycia, ale nie tylko. Jest to zarazem słownictwo o nieprzemijającej wartości dla badań językoznawczych – zaczerpnięte z języka rosyjskiego lub zawłaszczonych do tego języka określeń (zapożyczeń) obcych, bądź terminologia o etymologii wywodzącej się z systemu totalitarnego jako całości i jego „mutacji zesłańczej”

¹ Pierwszą krajową publikacją naukową dotyczącą deportacji, wolną od ingerencji, są materiały z sesji odbytej w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu 13-14 X 1988 r. pt. *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej* (red. Adam Marszałek, Toruń 1990), zaś ostatnio wydaną pracą zbiorową S. Ciesielskiego, G. Hryciuka, A. Srebrakowskiego pt. *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej* (Wrocław 1994, wyd. II – zmienione i rozszerzone). Autorzy uwzględnili wielojęzyczną literaturę obrazującą najnowsze badania dotyczące deportacji, w tym podstawową rozprawę G. Hryciuka – *Deportacje ludności polskiej* (s. 26-82).

² Dział „Raport”, w: „Karta 1994/12” (s. 106-136). Po wprowadzeniu zamieszczono informacje o obliczeniach Aleksandra Klotza z jesieni 1941 r., podano fragmenty sprawozdania Działu Opieki Ambasady RP w ZSRR z 30 VI 1942 r. oraz opracowanie Aleksandra Gurjanowa na podstawie archiwaliów radzieckich pt. „Cztery deportacje 1940-41” (s. 114-136), gdzie dołączono wykaz kolejnych transportów deportacyjnych. Do Pawłodaru jako stacji docelowej skierowano 8 eszelonów: z Zapytowa (Lwowskie, gotowość wyjazdu 5 II 1940 r. – 1145 osób), Tarnopola (wyjazd 13 IV 1940 r. – 1187 osób), Gawji (Nowogródzkie, 14 IV – 1068 osób), Mikaszewic (Poleskie, 15 IV – 1228 osób), Łucka (Wołyńskie, 15 IV – 1434 osoby), z Białegostoku (Białostockie, 19 IV – 1190 osób), z Królewskiej Wileńskiej (Wileńskie 20 IV, brak danych o liczbie deportowanych) i z Ziabek (Wileńskie, 20 IV – 1233 osoby). Łącznie w 7 transportach eskortowanych przez pododdziały 11, 12, 13 i 15 brygady wojsk konwojowych NKWD dowieziono do Pawłodaru 8485 osób, a następnie rozśrodkowano do 13 rejonów tej oblasti (okręgu). Nie znając tych źródeł, Autor przeprowadzając poprawne obliczenia na podstawie wielkości eszelonu (liczba ogólna i średnie wypełnienie wagonu) ustalił (s. 21), że deportowano maksimum 8500 osób. Powiększyć tę liczbę trzeba o brakujące dane z jednego transportu, co tylko potwierdzić może rzetelność i obiektywizm polskich źródeł w porównaniu z radzieckimi, tak pilnie strzeżonymi przez pół wieku.

w Kazachstanie północno-wschodnim. Tę szczególną materię narracji należy przyporządkować prawidłom etnopsychologii, etnosocjologii i etologii, czyli tych gałęzi wiedzy o uwarunkowaniach kształtowania poziomu przetrwania (zachowania życia) w interakcji polskiej zbiorowości zesłańczej (i jednostki w różnym wieku, sytuacji rodzinnej itp.) w kontaktach etnokulturowych z innymi nacjami. A wszystko pod okiem NKWD... Omawiany tom jest wyjątkowej wartości zbiorem informacji do tego typu rozważań naukowych. Ale nie tylko.

Dołączone dokumenty to różnorodne „fakty urzędowe” ilustrujące opisywaną problematykę w sposób wyjątkowo celny; swoistą klamrę tworzą „spisy pozostawionego mienia wysiedlanej rodziny” (zamożnej – to 40 pozycji „inwentarzowych”, niezbyt zamożnej – to tylko 6) i „zobowiązanie” sąsiada do przechowania takiego mienia (s. 18-20), czyli początek deportacji i „przepustka nr 675499 do przekroczenia 11 grudnia 1947 r. granicy Rzeczypospolitej wystawiona przez Punkt Przyjęcia Państwowego Urzędu Repatriacyjnego” (s. 133), czyli koniec wędrówki wojennej. Lata 1940-1947 obejmują ponad 100 różnego rodzaju świadectw zesłańczego losu: kartki korespondencyjne z obozu i inne dokumenty pocztowe, kwity i kartki żywnościowe, przepustki, pokwitowania, fragmenty dzienników lekcyjnych, zaświadczenia szczepienia ospy, przeciw tyfusowi, świadectwa szkolne, legitymacje, pisma urzędowe, w tym szczególnej wartości „sprawka” (zaświadczenia) o zwolnieniu z więzienia (s. 82-83, 88), protokół przesłuchania oskarżonej o nieprzyjęcie obywatelstwa radzieckiego i wyrok sądu ludowego w tej sprawie z 2 IV 1943 r. (s. 84-87), „udostowierenijs” (zaświadczenia) o zwolnieniu z lagru z lat 1941-1954 (s. 89, 151, 175, 198) i podobne, o zwolnieniu z lagru (s. 214-215), dokumenty o niezwykłej wartości, bowiem jedną ze służbowych zasad regulaminowych w NKWD było odbieranie wszelkich dokumentów (cokolwiek napisane lub fotografii o obojętnej „treści”) w wypadku zmiany położenia społecznego człowieka (aresztowanie, zmiana miejsca pobytu, transport itp.) i systematyczne rewizje w pomieszczeniach, gdzie przebywali objęci nadzorem. W miejsce odbieranego dokumentu wystawiano nowy, „okolicznościowy” i od tego momentu życiorys człowieka rozpoczynał się od tego początku. Przechowanie więc tego rodzaju dokumentów i ich publikacja ujawnia i dokumentuje mechanizmy systemu, ma wyjątkowe znaczenie poznawcze. Dodajmy, że obok wymienionych jest pewna liczba dokumentów proveniencji polskiej, co także dopełnia wiedzy o polskim losie wojennym.

W dalszej części książki, podzielonej na poszczególne rejony, znajdują się opisy składające się z trzech partii tekstu. Pierwsza stanowi autorskie informacje wprowadzające do problematyki rejonu, przy czym nie brak tu obserwacji (i informacji bieżących) współczesnych, niejednokrotnie konfrontowanych z wojenną przeszłością. Są to treści zwarte, podstawowe i ważne.

W drugiej partii tekstu zamieszczone są „wypowiedzi” osób deportowanych do tego właśnie rejonu. Użycie cudzysłowu jest konieczne, bowiem Autor otrzymał „wypowiedzi” w różnej postaci: zachowanego listu, opisu zdarzenia, opisu całej niemal sagi rodzinnej albo losu poszczególnych osób bądź tylko epizodu z życia najbliższych, własnego zesłańczego życiorysu, opisu pracy, stosunków rodzinno-społecznych, relacji o polskiej nauce szkolnej. Są to całkowicie indywidualne obserwacje i ujęcia biograficzne, zróżnicowane w formie i treści. Liczba tych wypowiedzi jest różna – 15 w przypadku rejonu pawłodarskiego (s. 105-209), dwie dotyczące rejonów lebiażeńskiego (s. 459-476), szcherbaktyńskiego (zwanego w latach wojny ciurupińskim, s. 475-483) i uspieńskiego (s. 510-520) oraz jedna dotycząca rejonu ekibaztuzkiego (s. 521-523).

Ta całkowita różnorodność nie jest w żadnym przypadku czymś ujemnym, przeciwnie – poświadcza o rozproszeniu (geograficznym) Polaków i nierównomierności (administracyjnej) ich rozmieszczenia.

Prawie wszystkie „relacje” rozpoczynają się opisem miejsca pochodzenia (urodzenia) bądź ujęcia (aresztowania do deportacji). W początkowej treści relacji zawarty jest wątek „pamięci rodzinnej” – o przodkach (dziadkach i rodzicach), ich położeniu społecznym (gospodarstwo, zajęcia, praca, pochodzenie, pokrewieństwa itp.) i pamięci własnej – o urodzeniu (łącznie z datą lub określeniem wieku w czasie deportacji), sytuacji rodzinnej, najściu NKWD-ystów i początku deportacji w nieznanie. Dokładny opis zdarzeń tworzy dokumentację zagłady (lub wykorzenia) polskość na Kresach. W ciągu kilku dni odeszło 8 „pawłodarskich” transportów z Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego, Białostockiego, Wołyńskiego, Lwowskiego i Tarnopolskiego. A polskość powstawała tam przez stulecia, wrastała, współistniała. Dlatego nie sposób nie powtórzyć za wielu „relantami”, że w niejednym oku Ukraińca i Żyda dostrzegali łąkę pożegnania, otrzymywali od nich pomoc i wsparcie, ale też zapamiętali rękę wyciągniętą w geście grabieży pozostawionego polskiego dorobku całych pokoleń... Ten wątek narracji to szczególne świadectwo „stanu posiadania” polskość: gospodarki, życia społeczno-kulturalnego, politycznego, oświaty, powiązań z Krajem i kształtu zintegrowanej Niepodległej. To bogactwo więzi społecznych należy zaliczyć do wyjątkowych wartości tej książki, bowiem trudno dziś oczekiwać na bardziej obiektywny obraz rzeczywistości na Wschodzie Rzeczypospolitej.

Pośrednio rzeczywistość tę dopełnia trzecia część opisu sytuacji w danym rejonie, czyli imienna lista osób deportowanych, odtworzona na podstawie zgromadzonych przez Autora informacji (najczęściej z dokumentacji różnego rodzaju), obejmująca dane biograficzne, z których wiele podali sami współzesańcy. Ogółem 71 osób udzieliło informacji. Na liście znajduje się prawie 4300 nazwisk (bądź imię w wypadku dzieci lub tylko ich liczba). Określone jest miejsce pochodzenia danej osoby, jej położenie społeczne w ojczyźnie i tu, na zesłaniu (co ukazuje stopień degradacji i wyniszczenia, a w znacznym stopniu eksterminacji). Ta część narracji rozrzucona w tomie jest materiałem o ogromnej wartości naukowej (dokumentalnej) i przesłanką do dalszych badań socjohistorycznych.

Aneksy (s. 545-567) dokumentują uprzednie treści i w wielu wypadkach je poszerzają. Zawierają personalia dotyczące składu Delegatury Ambasady RP w Pawłodarze, dokumenty dotyczące tutejszego Związku Patriotów Polskich i wykaz dzieci polskich w domu dziecka w Pawłodarze. Szczególne znaczenie mają kolejne aneksy, które obejmują wykaz Polaków pochowanych na cmentarzach w Pawłodarze, gdzie spośród 147 grobów istnieją tylko 2 (s. 556-559), i Majkainie, tu zachowało się ok. 30 grobów, a na 15 przetrwały imienne tabliczki, które Autor skopiował (s. 564-565), korzystając zaś z urzędowej ewidencji, podał wiek zmarłych. Na cmentarzu w rejonie irtyszkim najmłodszy liczył 2 dni, najstarszy 76 lat; na cmentarzu pawłodarskim odpowiednio – 1 dzień i 88 lat, zaś w Majkainie – 8 dni i 78 lat, co poświadcza o wieku deportowanych.

Książkę zamyka indeks nazwisk (s. 568-608), co jest szczególnie ważne ze względu na jej dokumentalny charakter.

Przeczytałem książkę z niesłabnącym zainteresowaniem i uwagą, odnajdując w niej cenne informacje nie tylko o losach polskich zesłańców w Kazachstanie, ale wiele innych, jak omówione kwestie dotyczące Kresów. Zwyczajowy przy pisaniu recenzji

krytycyzm ustępował miejsca potrzebie wyróżnienia zalet książki, której treść przyjąć trzeba bez zastrzeżeń, z wyjątkiem jednego szczegółu (s. 18), gdy po stwierdzeniu, że 28 IX 1939 r. został zawarty niemiecko-radziecki traktat o granicy i przyjaźni, czytamy: „Nie należy zapominać, że granica między Niemcami hitlerowskimi a Rosją została wytyczona przez polityka brytyjskiego Lorda Curzona”. Jest to, niestety, bezkrytyczne powielenie informacji z wcześniejszego piśmiennictwa na emigracji³, które adaptowano już w Kraju⁴; otóż „linia Curzona” – bo o to chodzi – to inna epoka historyczna (konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 r.) i zasada delimitacji oraz propozycja demarkacji (wojna na Wschodzie w 1920 r. i późniejsze rozmowy pokojowe), natomiast ustalenia z 28 IX 1939 r. zostały wynegocjowane niezależnie, pokrywają się tylko na niewielkim odcinku (część biegu rzeki Bug) z wcześniejszą inicjatywą brytyjską, dotyczą podziału sfer interesów pomiędzy Morzem Bałtyckim i Morzem Czarnym, w czym rozdarcie rozbiorowe ziem Rzeczypospolitej jest zasadniczym, ale tylko fragmentem⁵.

W zakończeniu należy stwierdzić, że jest to książka o szczególnej wartości, starannie udokumentowana i pomimo licznych już wspomnień Polaków zesłanych do Kazachstanu w latach II wojny czy monografii dotyczących migracji wojennych na Wschodzie⁶ jest nowatorska pod względem metodologicznym i w zakresie wykorzystania źródeł tzw. historii oralnej.

Mieczysław Wieliczko

Mój Ojciec, część druga, opracowanie redakcyjne Stanisław M. Jankowski, Kraków 1995, s. 322 + 4nlb. Fot. Instytut Katyński w Polsce.

Nie jest to książka, którą można prezentować według przyjętych zasad pisania recenzji, bowiem jej tworzywo tekstowe, szata ilustracyjna oraz sposób podania czytelnikowi stanowią tej miary ewenement, że trzeba wykluczyć nawet elementy krytyki na rzecz próby oceny – opisu owego wydarzenia kulturowego o wymiarze

³ A. B r e g m a n, *Najlepszy sojusznik Hitlera*, Londyn 1974, s. 43 i passim do 81.

⁴ P. Eberhardt (*Polska granica wschodnia 1939-1945*, Edition Spotkania (brw.), s. 25-26) przeprowadza porównanie z tzw. linią Curzona, co jest o tyle bezpodstawne, że w rokowaniach niemiecko-radzieckich nikt nie powoływał się na ów precedens i nie padło to nazwisko. Z faktu, że ZSRR w latach 1944-1945 posługiwał się tym pojęciem, nie wynika, by brano to pod uwagę w 1939 r., a tym bardziej przeprowadzano demarkację.

⁵ M. W i e l i c z k o, *Polityczne położenie ziem między środkowym biegiem Dniestru, Prutu i Seretu w latach 1914-1947*, w: *Polacy w Mołdawii*, red. E. Walewander, Lublin 1995, s. 90-116, zwł. s. 104-111 i przyp. 11-18 z licznymi odniesieniami do różnych aspektów tej problematyki, dokumentacją źródłową i bibliografią.

⁶ J. C z e r n i a k i e w i c z, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944-1948*, Warszawa 1987; J. S i e d l e c k i, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Warszawa 1989 (pierwotnie w Londynie); A. G ł o w a c k i, *Przemieszczenie obywateli polskich w Związku Radzieckim w 1944 roku*, Łódź 1989; A. G ł o w a c k i, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943-1946)*, Łódź 1989.